



SZYMON BABUCHOWSKI

redaktor wydania

Breughel namalował „Walkę postu z karnawalem”. Pismo Święte mówi, że jest „czas płaczu i czas śmiechu”. W życiu chrześcijanina post i karnawał nie walczą ze sobą, ale wzajemnie się uzupełniają. Mądrze przeżyty karnawał uczy nas radości, post przypomina, czym jest okupiona. Aby odkryć tę Tajemnicę, warto ściszyć muzykę, oderwać wzrok od ekranu.

ZA TYDZIEŃ

- O tym, jak mieszkańcy Tychów BRONILI KRZYŻA.
- PRZEMILCZANA TRAGEDIA. O 60. rocznicy deportacji Górnoślązaków do ZSRR.
- KSIĄŻKA NA PÓŁ WIEKU. Monumentalna publikacja o zespole „Śląsk”.
- MIESZKA TU 516 OSÓB. „Jesteśmy małą, ale dobrze zorganizowaną parafią” – mówią w Nieboczowach.

Nabożeństwo ekumeniczne

Jedność znakiem dla świata

Dwie belki krzyża zostały połączone podczas nabożeństwa ekumenicznego w kościele ewangelickim w Katowicach. To znak jedności Kościoła, którego jedynym fundamentem jest Jezus Chrystus.

Uczestnicy Ekumenicznego Tygodnia Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan, rozważali słowa trzeciego rozdziału Pierwszego Listu do Koryntian. To właśnie tam św. Paweł mówi o Jezusie jako o jedynym fundamencie Kościoła.

– Świadczenie jedności chrześcijan jest ważne także dla ludzi niewierzących, którzy otwierają się na Słowo Boże. Oni stawiają nam pytania, chcieliby nas widzieć pojednanych – mówił arcybiskup Damian Zimoń 23 stycznia, podczas centralnego nabożeństwa ekumenicznego w kościele ewangelicko-augsburskim w Katowicach. – Tylko należąc do Jezusa i żyjąc Jego Ewangelią, możemy odnaleźć jedność między sobą i dać światu nadzieję – podkreślił Metropolita katowicki.



Znakiem wspólnoty stało się błogosławieństwo udzielone wiernym przez przedstawicieli wszystkich zgromadzonych wyznań

Arcybiskup dodał, że w Katowicach atmosfera ekumenizmu panuje od dawna. Przypomniał postać bł. ks. Emila Szramka, jednego ze 108 Męczenników drugiej wojny światowej, który w okresie międzywojennym działał na rzecz jedności katolików i ewangelików w Katowicach.

– Właśnie w Katowicach katolicy i ewangelicy wspierali się wzajemnie podczas

budowy swoich pierwszych świątyń – powiedział biskup ewangelicki Tadeusz Szurman.

– Ogromna laicyzacja w Europie i napływ religii niechrześcijańskich po prostu zmusza chrześcijan do budowania wspólnoty – stwierdził na zakończenie nabożeństwa ks. Jan Gross, przewodniczący śląskiego oddziału Polskiej Rady Ekumenicznej.

SZ. B.

LECZY NIE TYLKO MIÓD, ALE I POWIETRZE Z ULA



Paweł Kowalczyk jest pszczelarzem śląskich skansenów w Chorzowie i Pszczynie. Posiada 150 uli. – Polacy zjadają rocznie najmniej miodu ze wszystkich narodów europejskich – mówi. Miód jest dobry nie tylko na gripę, przeziębienie czy ból gardła, ale poprawia także pracę mózgu. W starożytnym Egipcie m.in. suszono pszczoły, zalewano wrzątkiem i wywarem leczono choroby reumatyczne.

Dziś naukowcy stwierdzają, że walory zdrowotne ma także powietrze z ula, stąd na przykład w Izraelu stworzono coś na kształt miodowych „grot” leczniczych. Pacjenci wdychają tam zdrowotne powietrze wtłaczane do pomieszczeń wprost z ula.

W jednym ulu może mieszkać nawet 100 tys. pszczoł – mówi Paweł Kowalczyk

Więcej na str. IV-V

60. rocznica przyszowickiej tragedii

PRYSZOWICE. 27 stycznia 1945 roku, w dniu, w którym wyzwalano obóz w Auschwitz-Birkenau, żołnierze radziecy dokonali masakry ludności cywilnej w Pryszowicach. Czerwonoarmiści, mszcząc się za straty poniesione w walkach z Niemcami, strzelali do... Polaków. Zabijali kobiety i dzieci. Zginęło wówczas 69 osób. O wydarzeniu tym przez wiele lat milczano.

W 60. rocznicę tragedii odbyły się uroczystości, w których wziął udział pochodzący z Pryszowic biskup Stefan Cichy. – Pamiętam tamte straszne chwile, umierającego na podwórku sąsiada i rabunki – opowiadał Biskup. Podczas Mszy świętej zapalono znicze, które krewni zabitych zanieśli na pobliski cmentarz.

Niech świat pamięta o nas



Autorzy filmu: Stefan Skrzypczak i Jerzy Sobociński

FILM DOKUMENTALNY. O tej tragedii jeszcze do niedawna nie można było mówić. Telewizyjny film dokumentalny Stefana Skrzypczaka i Jerzego Sobocińskiego „...niech świat pamięta o nas... Tragedia Górnoszlązaków 1945”, przedstawiony 27 stycznia na specjalnym pokazie w Klubie Filmowym w Katowicach, pokazuje tragiczne losy mieszkańców Górnego Śląska, którym ta data kojarzy się raczej z następnym etapem zniewolenia, a nie wyzwolenia. Wkroczenie Armii

Czerwonej wielu z nich przyniosło śmierć, cierpienie, gwałty i wywózkę na niewolnicze roboty do ZSRR. Autorom filmu udało się dotrzeć do tych niezliczonych – zarówno mieszkających na Śląsku, jak i w Niemczech – którzy jeszcze żyją i mogą zaświadczyć, jak wyglądały naprawdę pierwsze dni „wolności” na Śląsku. Autentyzm ich relacji poraża. Niektórzy po raz pierwszy i – jak mówią – ostatni tak szczerze dzielą się z widzami swoimi przeżyciami, o których woleliby zapomnieć.

Modlitewny marsz pamięci

RYBNIK. 60 lat temu, w styczniu 1945 roku, przez ziemię rybnicką przeszedł marsz śmierci. Okupant niemiecki pędził tysiące więźniów z obozu zagłady Auschwitz-Birkenau w głąb Rzeszy Niemieckiej. 446 z nich zginęło w drodze – zamordowanych i zamęczonych, a ich wspólna mogiła znajduje się w Rybniku, nad rzeką Rudą.

Aby uczcić pamięć tych, którzy oddali życie dla wolności następnych pokoleń, rybnicki Klub Inteligencji Katolickiej organizuje 6 lutego modlitewny marsz pamięci. Odbędzie się on w formie Drogi Krzyżowej. Początek o godz. 14.30 w kościele Matki Boskiej Bolesnej. Marsz zakończy Msza św. w kościele św. Katarzyny w Wielopolu o godz. 16.30.

Radość i nadzieja



26 stycznia dla niepełnosprawnych kolędy zaśpiewał zespół Agapetos

KONCERT. „Radość i nadzieja” to cykl imprez integracyjnych realizowany przez Śląskie Stowarzyszenie Edukacji i Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych „Akcent” oraz Delegaturę Górnoszląską Polskiego Związku Kawalerów Maltańskich. – Naszymi działaniami w sferze duchowej, kultu-

rowej i socjalnej pragniemy promować i kreować postawy społecznej integracji i zaangażowania niepełnosprawnych mieszkańców Górnego Śląska – mówi Marek Plura ze stowarzyszenia „Akcent”. Spotkania z tego cyklu odbywają się co miesiąc w Bibliotece Śląskiej.

Odpust ku czci św. Walentego

BIERUŃ STARY. Święty Walenty, biskup i męczennik, znany głównie jako patron zakochanych i chorych, od roku jest patronem Bierunia. Z okazji tej rocznicy, w wigilię uroczystości odpustowej, w niedzielę 13 lutego o godz. 17.00 w kościele parafialnym św. Bartłomieja odprowadzona

zostanie Msza św. Następnie wierni udadzą się z procesją do drewnianego kościółka św. Walentego. Na Sumę odpustową zapraszamy w poniedziałek 14 lutego o godz. 11.30 do kościoła św. Bartłomieja. O północy z 13 na 14 lutego sprawowana będzie Msza św. w intencji strażaków.

Wyśpiewują wiarę



KATOWICE PANEWNIKI. Śląski Oddział Polskiego Związku Chórów i Orkiestr rozpoczął w tym roku świętowanie wielkiego śpiewaczego i muzycznego jubileuszu – 95-lecia istnienia. Inauguracyjne śpiewanie odbyło się 22 stycznia w panewnickiej bazylice, gdzie wystąpiły – wraz z orkiestrą dętą Elektrowni

Łaziska – chóry: „Gwiazda” z Chorzowa (na zdjęciu), św. Cecylii z Kochłowic, „Hejnał” z Katowic i św. Grzegorza z Panewnik. – Śląsk chce i potrafi śpiewać, potrafimy mocno wyśpiewać naszą wiarę – powiedział abp Damian Zimoń podczas adoracji przy panewnickim żłóbku.

Warsztat to podstawa pracy aktora

Lubię nowe wyzwania

Rozmowa
z **Markiem Rachoniem**,
aktorem Teatru Śląskiego
im. St. Wyspiańskiego
w Katowicach

MIROSLAW RZEPKA: Podkreśla Pan, że aktorstwo to warsztat. Jak to rozumieć?

MAREK RACHOŃ: – Aktorstwo to warsztat przede wszystkim, rzemiosło, jak każde inne. Można bez niego być aktorem w filmie, aktorem jednej roli. Nie można natomiast tworzyć różnych kreacji. Dobrą rolę można stworzyć tylko za pomocą solidnego aktorskiego warsztatu. Poza tym warsztat pomaga normalnie funkcjonować po wyjściu z teatru, zostawić tam rolę i być na ulicy sobą.

Jeszcze w szkole średniej recytował Pan na konkursie św. Jana od Krzyża. Czy to był świadomy wybór?



MAREK PIEKARA

– Tak, świadomy, choć bardziej chyba płynący z intuicji niż z mojej ówczesnej wiedzy. Wybrałem krótko różne teksty: opis Mszy św. widzianej oczami ateisty z „Pornografii” Gombrowicza i wyznanie wiary z tekstu św. Jana od Krzyża. Chciałem pokazać, że nie trzeba podzielać opinii wyrażanej w tekście, żeby go dobrze powiedzieć.

Sabina Gluch, Wojtek Sanocki i Marek Rachon targnęli się pięć lat temu na piosenki Jacquesa Brela. Powstała piękna płyta. Jak Pan to dzisiaj wspomina?

– Najpiękniejsze było to, że wcale nie myślałem wtedy o krytykach czy opiniach kolegów. Pracowałem w Teatrze Nowym w Zabrze, ale nie miałem żadnych prób. Chciałem coś robić. Fascynowałem się piosenkami Brela. Dzisiaj myślę, że to jednak piosenki dla kogoś starszego, kto ma większe życiowe doświadczenie. Nie zdawałem sobie wtedy sprawy z głębokości wody, do której wskoczyłem.

Zawsze podnosi Pan sobie poprzeczkę tak wysoko?

– Stawiam sobie wyzwania – problemy, których rozwiązywanie jest przyjemnością. Na przykład poszedłem na studia logopedyczne, bo zawsze mnie interesowały kwestie wymowy, artykulacji, emisji głosu. Biorę udział

w różnych konkursach, bo lubię się sprawdzać, porównywać z innymi. Lubię być oceniany na uczciwych warunkach. Lubię samemu sobie wyznaczać nowe cele.

Czy aktor wie, „co siedzi w człowieku”?

– Staram się pokazać, co „siedzi” w danej roli, ale zawsze jest to przefiltrowane przeze mnie. Mogę pokazać, jak ja zachowałbym się w nakreślonych przez scenariusz okolicznościach. Więc w sumie to jestem ja, tylko rzucony w wir niecodziennych zdarzeń.

rozmawiał **MIROSLAW RZEPKA**

Marek Rachon jest absolwentem PWSFTiT w Łodzi. Śpiewa, jest logopedą i kabareciarzem. Prowadzi zajęcia z wymowy ze studentami Trzyletniego Policealnego Studium Aktorskiego przy Teatrze Śląskim. Laureat Nagrody Marszałka Województwa Śląskiego dla Młodych Twórców.

„Katolik” zaprasza na dzień otwarty

Uczą się z radością

Potrafia się świetnie bawić wtedy, kiedy jest na to pora, ale dobrze wykorzystują także czas przeznaczony na naukę. Młodzież z Zespołu Szkół Katolickich nr 1 im. bł. ks. Emila Szramka w Katowicach właśnie przeżywała dwunastą studniówkę.

– Jestem dumna z uczniów kończących szkołę, bo wszyscy starają się doskonalić dalej – mówi dyrektor Barbara Salamon. – Niedługo znowu będziemy ogłaszać nabór. Czekamy na tych, którzy chcą uczyć się w gimnazjum i liceum katolickim, a nauka sprawia im radość i satysfakcję. Ze swej strony proponujemy najlepsze programy nauczania z poszczególnych przedmiotów



MARTA SKORUPA

i program wychowawczy oparty na Ewangelii, tradycji i nauce Kościoła. Jako szkoła stowarzyszona UNESCO współpracujemy z kilkoma szkołami z zagranicy.

To już dwunasta studniówka w „Katoliku”

Zajęcia, zarówno w gimnazjum, jak i liceum, odbywają się w małych, maksymalnie 16-osobowych klasach. – Ważna jest dla nas atmosfera w

szkole, dlatego pracę z uczniami rozpoczynamy zajęciami integracyjno-formacyjnymi na obozie wakacyjnym. Chcemy budować wspólnotę – dodaje dyrektorka.

Tych, którzy chcą dowiedzieć się czegoś więcej o szkole, zapraszamy do uczestniczenia w dniu otwartym. Odbędzie się on w sobotę, 12 lutego, w godzinach 10.00–13.00, w budynku przy ul. Kobylińskiego 4. Można będzie wziąć udział w zajęciach prowadzonych przez nauczycieli, porozmawiać, a także... zgłosić w sekretariacie chęć zostania uczniem. Kolejny dzień otwarty – dokładnie miesiąc później – w sobotę, 12 marca, w tych samych godzinach. **B**

Słodkie

Spożywamy najmniej miodu ze wszystkich narodów europejskich. Najczęściej kupujemy go zimą. Miód wspomaga leczenie grypy, kataru i przeziębienia.

tekst

ANNA BURDA-SZOSTEK

Paweł Kowalczyk, pszczelarz śląskich skansenów, od ponad dwudziestu lat zajmuje się pszczelarstwem. Na co dzień można go spotkać w skansenach w Chorzowie i Pszczynie.

Jego ojciec był pszczelarzem. Zmarł, kiedy pan Paweł miał dwa lata. Po jego pasiece pozostał za ledwie daszek jednego ula. Pan Paweł odbudował pasiekę ojca. Teraz ma ona 150 uli. Znajdują się pod Nowym Sączem, w Gliwicach, w Pszczynie i Chorzowie.

Nie mają powiek i nigdy nie śpią

Pan Paweł o pszczołach wie niemal wszystko. – „Gryzą” tylko strażniczki ula – mówi. – Poznają je po tym, że wydają wysoki dźwięk, podobny do bzyczenia komara. Pszczoła wyczuwa nasze pole bioelektryczne. Najpierw zauważa włosy. To pozostałość po tym, kiedy pszczoły były atakowane przez niedźwiedzia. Nasze włosy kojarzą im się z futrem tego zwierzęcia. Zresztą nasi przodkowie nazywali dawniej niedźwiedzia miodojadem. A wyraz „pasieka” pochodzi od posiekanego lasu. Najpierw przecież trzeba było



ARCHIWUM PAWŁA KOWALCZYKA

wykarzcować, czyli „posiekać” drzewa i postawić tam ule. Najszybciej pszczoły zauważają też nasze oczy, które błyszczą. Kiedy zaczynamy machać rękami, odpędzając pszczoły, mogą nas zaatakować. Stąd ważne, by w zetknięciu z tymi owadami zachować spokój.

Pszczoły nigdy nie śpią i nie mają powiek. W ulu wytwarzają dwutlenek węgla, dzięki czemu drzemią. W nocy przechodzą na podczerwień, wyczuwają ciepło ciała człowieka i mogą być jeszcze bardziej agresywne niż w dzień.

Nawet jeżeli pszczoła zbiera nektar niedaleko huty, to i tak wyprodukuje czysty miód – mówi Paweł Kowalczyk.

Jedno czy dwa ukąszenia owada to jeszcze nie tragedia, chyba że ktoś jest uczulony na ich jad. Ale już 500 pszczełich użądleń równa się jadowi wstrzykiwanemu przez kobrę.

Pszczoły na katapultach

Już starożytni znali możliwości tych owadów i wykorzystywali do walki z wrogiem. Na przykład Rzymianie w czasie wojen umieszczali na katapultach całe pszczele ule i „wysyłali” je prze-

ciwnikowi. Owady, broniąc swojego domu, atakowały ludzi.

– Jeśli użądli nas pszczoła, nie wolno wyciągać żądła jak drzazgi. Ściskając je, wstrzykujemy sobie do skóry cały jad – mówi Paweł Kowalczyk. – Należy je zdrapać paznokciem. Potem bolące miejsce możemy przemyć szarym mydłem albo posmarować nacią pietruszki.

Szczególnie zimą, gdy łapię nas grypa, przeziębienie, powinniśmy jeść dużo miodu. Jest bakteriobójczy, działa rozgrzewająco, pomaga przy schorzeniach zatok, oskrzeli. Kiedy miód przylepi się do gardła i „drapie”, to choć nie jest to zbyt przyjemne, znaczy, że słodki produkt „walczy” z bakteriami.

Ale pamiętajmy, że miód podgrzany powyżej 50 stopni C. traci swoje lecznicze właściwości, a ma już wtedy tylko puste kalorie. Natomiast jeśli dodamy miód do kawy, otrzymamy kawę bezkofeinową.

Miód z huty?

Niemcy kupują całe plastry miodu, ucinają po kawałku i żują jak gumę. Na plastrze, oprócz miodu, są także wosk, pyłek pszczełeli i propolis. Kiedy żujemy plaster, pyłek przykleja się do zębów, szczególnie skutecznie lecząc choroby przyzębia. W pyłku znajduje się cała gama witamin, hormony wzrostu, aminokwasy, dlatego żucie plastra jest o wiele lepsze niż spożywanie miodu w słoiku. Pyłek pszczełeli często podaje się rekonwalescentom.

W starożytnym Egipcie suszono pszczoły, zalewano wrzątkiem i wywarem leczono choroby reumatyczne. Dziś na dno ula kładzie się błachę i przepuszcza przez nią prąd. Kiedy pszczoła chodzi po takim urządzeniu, „denerwuje się” i wyrzuca jad. Zebrany w ten sposób, używany

u kupujemy zimą

e żądła

jest w zastrzykach przeciwrumatycznych.

Miód powstaje z nektaru roślin lub soku drzew. Stąd różne jego gatunki. W sklepach możemy kupić miód akacjowy, gryczany, lipowy. A z czego powstaje miód spadziowy? – Pszczoła zbiera z ziemi to, co spadnie z drzew, razem ze „śmieciami”. Dlatego ten gatunek miodu jest taki ciemny – mówi Paweł Kowalczyk. – Ale owad neutralizuje toksyny. Jeśli w zebranym przez pszczołę nektarze znajdują się jakieś toksyczne substancje, pozostaną one w ciele owada. Nektar do ula zostanie przyniesiony oczyszczony. Nawet jeżeli pszczoła zbiera nektar z roślin rosnących koło huty, to i tak wyprodukuje z niego czysty miód. A miód spadziowy szczególnie dobrze neutralizuje metale ciężkie, dlatego używają go na

przykład górnicy pracujący w kopalniach uranu.

Pszczoła żyje około 21 dni. – Najbardziej wykańcza je opieka nad młodymi – zauważa pan Paweł. – Pszczoły są bardzo czyste. Nie brudzą się miodem, bo zakleilyby sobie tchawki i udusily się. Temperatura w ulu wynosi 36 stopni C. Słodki produkt jest tam wytwarzany przez około 2 tygodnie. Dojrzałość miodu można sprawdzić, potrząsając plastrzem. Jeśli nie spadnie z niego ani jedna kropla, znaczy, że miód jest gotowy. Pszczelarz, pracując w pasiece, ma na sobie biały kitel. A to dlatego, że ten kolor uspokaja owady.

Większość pszczół to robotnice, ale zdarzają się także „niebieskie” pszczoły. To trutnie, które nie pracują, tylko zjadają miód. Wydają takie feromony zapachowe, że robot-

nice nie chcą pracować. Trutnie są tak leniwe, że nie zjadają samodzielnie miodu z plastra, ale pszczoły muszą im wkładać miód do pyszczka.

Miodowa szminka

Jedna na sto osób może być uczulona na miód. Jednak ogólnie może go spożywać każdy. Miód poprawia pracę mózgu, używany jest do leczenia alergii. Jest łatwo wchłaniany przez skórę, dlatego używany jest w kosmetyce do produkcji maseczek, kremów, szampoonów. Z wosku pszczelego wytwarza się na przykład szminki. Ma też zastosowanie podczas operacji serca, kiedy woskiem tamuje się krwotok. Zaś propolis, czyli kit pszczeli, wykorzystywano już przy mumifikacji zwłok.

Na Litwie przysmakiem jest miód spożywany z kiszonymi

ogórkami. – Ja bardzo lubię miód z truskawkami – śmieje się pszczelarz.

Pszczoły przenoszą do ula pyłki odkażone, które znajdują się w danym kraju. U nas zima trwa długo, dlatego pszczoły dodają do miodu więcej substancji bakteriobójczych. Stąd każdy powinien spożywać miód z własnego kraju. Dla Polaka najlepszy jest miód z Polski.

Pan Paweł nie poleca miodu wielokwiatowego. – Producent, żeby ukryć miód sprowadzany z innych krajów, na przykład z Chin, dolewają do nich miód wielokwiatowy – mówi.

Duże walory zdrowotne ma także powietrze z ula. Stąd na przykład w Izraelu stworzono coś na kształt miodowych „grot” leczniczych, w których pacjenci wdychają zdrowotne powietrze wtłaczane do pomieszczeń wprost z ula.

Użądlić mogą nas tylko strażniczki ula, nigdy robotnice



ARCHIWUM PAWŁA KOWALCZYKA

MIODOWE LEKARSTWA

miód akacjowy – pomaga szczególnie przy kłopotach żołądkowych;

miód lipowy – działa rozgrzewająco, uspokaja, pomaga na kaszel, zalecany szczególnie w stanach osłabienia;

miód gryczany – ma działanie odtruwające i uodparniające, leczy na przykład nieżyty górnych dróg oddechowych;

miód spadziowy – zalecany przy schorzeniach układu krążenia i kłopotach z sercem, nieżytach górnych dróg oddechowych i gardła.

Modlitwa tańcem

Wielbić Boga całym sobą

Członkowie katowickiej Wspólnoty Emmanuel odkryli, że można wspianiale chwalić Boga tańcem.



Choć większość z nich nie ma przygotowania technicznego, postanowili założyć Diakonię Tańca. „Gdy modliliśmy się

razem, Bóg pokazywał nam proste gesty, kroki, obroty, którymi mogliśmy jeszcze pełniej wyrażać nasze uwielbienie” – mówią. Tych prostych gestów, kroków i obrotów można nauczyć się dzięki płycie multimedialnej wydanej przez Wspólnotę Emmanuel, zatytułowanej „I tańcząc śpiewać będą...”. Zawiera ona zarówno tańce spokojne, jak i radosne, integracyjne.

Wydawnictwo może być pomocą dla wspólnot, które pragną modlić się w ten sposób. Do jego odtwarzania nie jest konieczny sprzęt DVD, wystarczy zwykły CD-ROM. Kontakt z Diakonią Tańca można nawiązać pod adresem: diakoniatanca@interia.pl. **BAB**

Pomagają koleżance z Rwandy i chronią zabytki

Jankowickie adopcje

Okazuje się, że słowo „adopcja” może mieć wiele znaczeń.

Przekonali się o tym uczniowie szkoły podstawowej i gimnazjum w Jankowicach Rybnickich. Gimnazjaliści, wspomagani przez pedagoga szkolną Honoratę Maciończuk i katechetę ks. Piotra Lisieckiego, od 2002 roku uczestniczą w tzw. adopcji serca – opiekują się dziewczynką z dalekiej Rwandy. Cirile Aline Achant Munikire ma czternaście lat i jest sierotą. Uczniowie szkoły wpłacają miesięcznie na rzecz swojej afrykańskiej koleżanki równowartość piętnastu dolarów, i będą to czynić aż do osiągnięcia przez nią pełnoletności. Osoby zaangażowane w akcję sprzedają słodycze, organizują imprezy szkolne, z których dochód zasila konto akcji, oraz przeznaczają część własnego kieszonkowego na pomoc dla swojej podopiecznej.

Inny rodzaj uczniowskiej adopcji dotyczy jankowickich zabytków: kościoła Bożego Ciała oraz Studzienki – sanktuarium Bożego Ciała.



ARCHIWUM AUTORA

Adopcja tych obiektów, ważnych dla mieszkańców wsi i regionu, wiąże się z programem „Ślady przeszłości – uczniowie adoptują zabytki”, koordynowanym przez Centrum Edukacji Obywatelskiej, przy wsparciu Narodowego Centrum Kultury. W ramach programu młodsi ludzie opiekują się miejscami związanymi z dziejami swojej miejscowości i okolicy.

Efekty programu uczniowie przedstawili na Zamku Królewskim

Uczniowie prowadzą działalność informacyjną, edukacyjną, często także porządkową i renowacyjną. Jankowickie adopcje są przykładem współpracy miejscowych szkół i parafii. Celem naszych działań jest formowanie uczniów wrażliwych na potrzeby bliźnich i miłujących świat swojej małej ojczyzny.

NORBERT NIESTOLIK
dyrektor gimnazjum

■ R E K L A M A ■

MED CENTRUM

TÜV CERT
ISO 9001:2000

Miękkie bezkłamrowe protezy nylonowe

Katowice, Plac Wolności 4,
tel. 352 56 50, 352 56 40
Bytom, ul. Montuszkii 9,
tel. 282 80 80,
www.medcentrum.pl
e-mail: poczta@medcentrum.pl

nie sięgaj już po nie...

laserowa korekcja wad wzroku

KLINIKA 2000

Katowice, ul. Żelazna 1
tel. (32) 359 09 99
www.klinika2000.pl

Serdeczne podziękowania wszystkim uczestnikom uroczystości pogrzebowych

ŚP. OTYLII POTOSZEKIEJ
Księżom koncelebrującym Mszę św. żałobną Tadeuszowi Adamczykowi z Międzyrzecza i Jerzemu Hetmańczykowi z Raciborza, dyrekcji, pracownikom opiekuńczo-medycznym i administracyjnym D.O.S. „Złota Jesień” w Raciborzu za troskliwą opiekę podczas ciężkiej choroby, współmieszkańcom i znajomym serdeczne „Bóg zapłać”
składa rodzina

■ R E K L A M A ■

Zakład Pogrzebowy **RESURREXIT**

- pomoc w załatwieniu wszelkich formalności związanych z pogrzebem
- transport, przechowywanie oraz pochówek, możliwość kremacji
- świadczymy usługi międzynarodowe
- w intencji każdego Zmarłego ofiarowana jest także Msza św. we wskazanej przez rodzinę parafii

Katowice ul. Warszawska 58 tel. (32) 2599 120, 355 46 20, tel. całonocny 604 539 606

Ostatnia publikacja prof. Adolfa Dygacza

Święta Barbara w pieśniach

Żaden inny kult świętych nie wniósł tak oryginalnych wartości do kultury ogólnoludowej jak kult św. Barbary.

W Wydawnictwie Muzeum Miejskiego w Rudzie Śląskiej ukazał się zbiór „Święta Barbara w pieśniach. Źródła i dokumentacja” w opracowaniu prof. Adolfa Dygacza, zmarłego w kwietniu 2004 r. wybitnego muzykologa i folklorysty. Prof. Dygacz, jak pisze we wstępie Michał Lubina, z uwagą i troską traktował pracę nad wydaniem zbioru: ustalił rodzaj ilustracji, formę edycji, czuwał nad korektami, jakby czuł, że jest to ostatnia jego publikacja.

Zasadniczą część wydawnictwa wypełniają teksty 50 pieśni wraz z zapisem nutowym, wyodrębnione w dwóch kręgach: pie-

śni religijne i pieśni powszechne. Autor opracowania nie ograniczył jego zawartości – jak sugeruje tytuł – do tematyki religijnej, lecz uwzględnił też pieśni, w których kontekście postać św. Barbary jest przywoływana epizodycznie, np. w związku z opisem śląskich lub górniczych zwyczajów i obrzędowości.

Utwory pochodzą ze zbiorów wydanych w końcu XIX wieku oraz w wieku XX, m.in. Karola Janitzka, Michała Marcina Mioduszweskiego, Stanisława Wallisa, Karola Hoppego. Część pieśni pochodzi z przekazów ustnych; niektóre Profesor zapisał osobiście. Do większości zamieszczonych w opracowaniu pieśni sporządził



zapisy nutowe na podstawie przekazu informatorów – mieszkańców miast i wsi śląskich oraz małopolskich.

W słowie wstępnym prof. Dygacz zamieścił informacje hagiograficzne o świętej Barbarze, zaznajomił z dziejami i przejawami jej kultu oraz z podaniami, legendami, przysłowiami i pieśniami, które powstały wokół postaci świętej Barbary. Zwrócił uwagę na genezę pieśni, ich poetykę i walory melodyczne. Okazuje się, że do kultury ogólnoludowej żaden inny kult świętych nie wniósł tak oryginalnych wartości jak kult św. Barbary.

Z tematyką zbioru pieśni została zharmonizowana szata graficzna, którą opracował Łukasz

Jósefowski. Składają się na nią zdjęcia rzeźby św. Barbary, wizerunków świętej, a ponadto fotografie Maxa Stekla, obrazujące realia pracy górników. Dzięki temu jeszcze wyraźniej zaznaczają się związki między kultem św. Barbary a życiem górników – ich niebezpieczną pracą, obyczajowością, kulturą duchową. Można mieć nadzieję, że publikacja ocali od zapomnienia liczne pieśni, które z powodu przemian cywilizacyjnych i kulturowych nie są już przekazywane kolejnym pokoleniom. Książka ma wartość poznawczą i źródłową dla badaczy różnych dyscyplin; będzie też przydatna nauczycielom w edukacji regionalnej.

HELENA SYNOWIEC

Setne urodziny kapłana z Bielszowic

Życzenia dla Rektora

Ks. infułat dr Erich Kleineidam urodził się w Bielszowicach sto lat temu. W styczniu świętował swoje urodziny w Erfurcie, w Turynii, gdzie dzisiaj mieszka.

Kapłańskie życie ks. infułata koncentrowało się na przygotowywaniu młodych alumnów do służby kapłańskiej. Był wicerektorem Wrocławskiego Seminarium Duchownego od 1935 r., a w roku 1938 został wicerektorem Studium Filozoficzno-Teologicznego w Widnawie. Właśnie tam przyjął 47 alumnów Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie,

którzy po wybuchu wojny chcieli kontynuować studia. Ks. Kleineidam stał się dla nich życzliwym opiekunem.

Na uroczystość przybyło 3 stycznia do Erfurtu 3 biskupów i 57 księży z wielu diecezji. Był wśród nich wychowanek ks. Kleineidama, ks. dr Jerzy Pawlik z Katowic. Szczególnie serdeczne życzenia składał jubilatowi alumni i absolwenci Studium Filozoficzno-Teologicznego w Erfurcie. Ks. infułat E. Kleineidam jest bowiem założycielem tej placówki i przez wiele lat pełnił w niej funkcję rektora. **M**



Konkurs biblijny (4) WYGRAJ WEJŚCIÓWKI

Aby wygrać wejściówki do tarnogórskiego parku wodnego, wystarczy odpowiedzieć na jedno pytanie: **Z której księgi Pisma Świętego pochodzą słowa: „Marność nad marnościami – wszystko marność”?** Odpowiedzi, wraz z dokładnym adresem, prosimy przysyłać do 15 lutego na adres: Katowicki „Gość Niedzielny”, ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice lub e-mailem: katowice@goscniedzielny.pl, z dopiskiem: „Konkurs biblijny 4”. Spośród autorów poprawnych odpowiedzi wylosujemy jedną osobę, która otrzyma dwie jednogodzinne wejściówki do parku wodnego. Życzymy dobrej zabawy!

Odpowiedź na pytanie z 16 stycznia: „Hymn o miłości” znajduje się w Pierwszym Liście do Koryntian. Jego autorem jest św. Paweł. Nagrody wylosowały: Ewa Masarczyk z Rybnika i Ilona Weinstein z Przystowic. Wejściówki wysłamy pocztą.

■ R E K L A M A ■

radio eM 107.6 FM

Zima z RadieM - konkursy, relacje i zawody

ASQ GIGAMAX

PANORAMA PARAFII

Parafia św. Józefa Robotnika w Rybniku

Franciszkańscy apostołowie

Rybnik Smolna. Tu zameldowany jest bramkarz Jerzy Dudek. Parafia słynie m.in. z organizowanych „Spotkań Smolniaków”.

W 1922 roku zakon franciszkanów rozpoczął działalność duszpasterską w Smolnej, dzielnicy Rybnika. W jednym z pokoi budynku mieszkalnego powstała kaplica. Dwa lata później przebudowano murowaną stodołę na kościół św. Józefa. W 1927 roku rozpoczęła się budowa klasztoru franciszkanów, w którym otwarto małe seminarium duchowne. Dzielnica szybko się rozbudowywała i dotychczasowy kościół był już za ciasny dla mieszkańców. W 1937 roku, zaledwie w 6 miesięcy, w Smolnej powstała nowa świątynia. Parafię utworzono tu w 1941 roku.

Dziś w ponaddziesięciotysięcznej parafii pracuje ośmiu franciszkanów. Dzielnica Smolna to zarówno domki jednorodzinne, jak i bloki. Górniczy, kolejarze, energetycy, lekarze, informatycy i nauczyciele to dominujące zawody. Ze Smolnej pochodzi salezjanin, ks. Jacek Paszenda, pracujący na misjach na Wileńszczyźnie. W 2005 roku otrzymał tam tytuł „Pola-ka Roku”.

Ślub za darmo

Bezrobotnych parafian nie jest dużo. Najgorzej jest z pracą dla mło-

dych. – Ten temat prze-wijał się na kolędzie – mówi proboszcz, ojciec Terencjan Wawrzonkowski. – Coraz częściej młodzi szukają pracy w Anglii. Wśród problemów rodzinnych pojawia się także sprawa wychowania młodzieży, zwłaszcza gimnazjalnej. Po skończeniu 6 klasy podstawówki nie tylko parafia, ale nieraz i rodziny tracą z nią kontakt. W II klasie gimnazjum, kiedy młodzi przygotowują się do bierzmowania, staramy się zachęcić ich do działalności w grupach parafialnych. Niestety, często bierzmowanie, zamiast być sakramentem dojrzałości chrześcijańskiej, jest, jak mówi o. Leon Knabit, pożegnaniem z Kościołem.

Brak pracy, zagraniczne wyjazdy związane z jej poszukiwaniem, alkoholizm są m.in. przyczyną rozpadu małżeństw. – W parafii jest ok. 280 rozbitych małżeństw – mówi ojciec Terencjan. – Do tego dochodzi ok. 90 par, które mogłyby wziąć ślub kościelny, ale wolą żyć bez sakramentu. Tłumaczą się na przykład, że ich nie stać na ślub. Nie przemawia do nich nawet to, że odprawi- my ślub za darmo.

Aniołki Anioła

Franciszkańska wspólnota ma 52 ministrantów. Chórek dziecięcy „Aniołki Anioła” śpiewa m.in. podczas szkolnych Mszy, wydał już płytę CD z piosenkami. W ubiegłym roku powstał Franciszkań-



MAREK PIEKARA

Kościół w Smolnej zbudowano w ciągu 6 miesięcy

ZDANIEM PROBOSZCZA

W niedzielę we Mszy uczestniczy około 50 proc. mieszkańców. Wiele osób spoza parafii chętnie przychodzi do nas do spowiedzi. Kościół znajduje się w pobliżu targu miejskiego. Bywało, że w dni targowe spowiadało nawet czterech ojców. Dzielnica słynie także ze „Spotkań Smolniaków”, organizowanych m.in. w czasie kolędowym i z okazji odpustu parafialnego. Powstają one przy współpracy rady parafialnej i rady dzielnicy. Zawsze możemy liczyć na przychylność i hojność parafian. Jeden z mieszkańców sfinansował malowanie wnętrza kościoła. Wyremontowaliśmy także część klasztoru. Niedawno zaczęliśmy montowanie witraży ofiarowanych przez parafian. Trzy razy w tygodniu dzieci mogą korzystać z bezpłatnych korepetycji, udzielanych przez nauczycieli m.in. z języka angielskiego.

Zapraszamy do kościoła

- Msze św. w niedzielę o godz.: 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 13.00, 16.30, 19.00
- we wtorki – nabożeństwo do św. Antoniego
- w czwartki – nabożeństwo do św. Franciszka
- w pierwszą sobotę miesiąca – Msza św. i czuwanie modlitewne w intencji grup parafialnych i rodzin

**O. TERCYAN WAWRZONKOWSKI, FRANCISZKANIN**

Pochodzi z Kobióra. Mieszkał w Katowicach Panewnikach, gdzie w 1990 roku otrzymał święcenia kapłańskie. Studiował liturgikę na KUL-u. Od 8 lat jest proboszczem parafii, a od 4 gwardianem, czyli przełożonym domu zakonnego franciszkanów w Smolnej, dzielnicy Rybnika.

ski Ruch Apostolski. Jest to młodzieżowa grupa formacyjna, modlitewna, ale i apostołująca. Odwiedza biednych i chorych, pomaga im w zakupach, sprzątaniu mieszkania. We franciszkańskiej parafii nie może zabraknąć III Zakonu św. Franciszka. Jest także Legion Maryi, opiekujący się chorymi i rodzinami zaniedbanymi. Rada parafialna i zespół charytatywny wraz z radą dzielnicy organizują m.in. festyn parafialny, odbywający się 1 maja, w dniu odpustu. Szafarze rozprowadzają także cegielki, z których dochód przeznaczony jest na kolonie charytatywne dla biedniejszych dzieci. Co roku wyjeżdża na nie około 50 osób.

ANNA BURDA-SZOSTEK

GOŚĆ KATOWICKI

katowice@goscniedelny.pl

Adres redakcji: ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice
tel. 251 18 07 wew. 131, faks 251 50 21
Redagują: Anna Burda-Szostek – dyrektor oddziału,
Szymon Babuchowski, Mirosław Rzepka